

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI GOSPODARKI
I ROZWOJU
(NR 144)
z dnia 18 marca 2019 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 144)

18 marca 2019 r.

Komisja Gospodarki i Rozwoju, obradująca pod przewodnictwem poseł **Jerzego Meysztowicza (N)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o stanie przygotowania polskiej gospodarki oraz działaniach rządu wobec przewidywanego spowolnienia gospodarczego w Europie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Ociepa** podsekretarz stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Jarosińska-Jedynak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Leszek Skiba** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Michał Wilkowicz** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli, **Błażej Papiernik** radny Rady Miejskiej w Koszalinie, **Olga Górna** radna Dzielnicy Ursynów m. st. Warszawy, **Elżbieta Lutow** dyrektor Zespołu Rozwoju Przedsiębiorczości Związku Rzemiosła Polskiego, **Norbert Kusiak** dyrektor – Wydział polityki gospodarczej i funduszy strukturalnych OPZZ, **Aleksander Łaszek** wiceprezes zarządu, główny ekonomista Forum Obywatelskiego Rozwoju, **Jeremi Mordasewicz** doradca zarządu, ekspert Konfederacji Lewiatan, **Wojciech Warski** wiceprezes zarządu Business Centre Club, **Anna Potocka-Domin** wiceprezes, dyrektor Instytutu Interwencji Gospodarczych BCC wraz ze współpracownikami, **Robert Składowski** prezes zarządu Ogólnopolskiej Federacji Przedsiębiorców i Pracodawców – Przedsiębiorcy.pl wraz ze współpracownikami, **Jacek Piekarski** przedstawiciel Fundacji Instytut Monteskiusza, **Waldemar Gajda** prezydent Warszawskiej Szkoły Zarządzania – Szkoły Wyższej, **Marek Gola** sekretarz zarządu Regionu Wielkopolskiego „Nowoczesna”, **Marcin Piskorski** prezes zarządu Związku Pracodawców Aptecznych „PharmaNET”, **Krzysztof Paluch** wiceprezes zarządu Aforti Collections S.A. wraz ze współpracownikami, **Szymon Pelinko** dyrektor Biura Poselskiego Mirosława Pampucha, **Antoni Rutka** przedstawiciel Polskiego Stowarzyszenia Ekspertów Funduszy Unii Europejskiej, **Paweł Rzepka** przedstawiciel inicjatywy społecznej Nowa Nadzieja wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Szer** członkini koła „Nowoczesna”, **Edward Szlązak** artysta plastyk – twórca oraz **Marek Grabarek** własna działalność gospodarcza.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Katarzyna Gadecka** i **Ewa Soroka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Jerzy Meysztowicz (N)**:

Witam wszystkich bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji o stanie przygotowania polskiej gospodarki oraz działaniach rządu wobec przewidywanego spowolnienia gospodarczego w Europie. Przedstawiają: Minister Przedsiębiorczości i Technologii, Minister Inwestycji i Rozwoju oraz Minister Finansów.

Dzisiejsze spotkanie odbywa się w ramach planu pracy Komisji. Plan pracy przyjęliśmy na początku tego roku. Ze względu na wiele danych wpływających do nas z różnych sondażowni, wskazujących na to, że w Europie odczuwa się spowolnienie gospodarcze, w celu oceny tych danych uznaliśmy za zasadne wysłuchanie naszych ministerstw, które są odpowiedzialne za rozwój i finanse. Stąd dzisiejsze spotkanie. Nie będę ukrywał, że wykorzystaliśmy obecność w Sejmie przedstawicieli organizacji pracodawców, ekspertów oraz przedsiębiorców, żeby mogli wypowiedzieć się na ten temat, tak aby informacja była jak najpełniejsza oraz mogli zgłosić swoje uwagi.

Bardzo serdecznie witam przedstawicieli ministerstw, które przygotowały materiały na dzisiejsze posiedzenie. Państwo otrzymaliście ten materiał. Witam bardzo serdecznie panią minister Małgorzatę Jarosińską-Jedynak – podsekretarza stanu w Ministerstwie

Inwestycji i Rozwoju. Witam bardzo serdecznie podsekretarza stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii – pana ministra Marcina Ociepę. Witam pana Leszka Skibę – podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów. Witam również wicedyrektora w Najwyższej Izby Kontroli – pana Michała Wilkowicza.

Jeśli państwo pozwolicie przywitam ogólnie wszystkich przedstawicieli organizacji samorządu gospodarczego, organizacji zrzeszających przedsiębiorców – Lewiatan, BCC, Pracodawcy. Wszystkich bardzo serdecznie witam i przepraszam, że nie czynię tego z imienia i nazwiska.

Nie powiem, że materiały, które państwo otrzymaliście są nieaktualne. Materiały są aktualne, dlatego że bazują na danych. Nie będę ukrywał i zwrócę się do przedstawicieli ministerstw, żeby odnieśli się do propozycji, które pojawiły się w ostatnich dniach, szczególnie do pana ministra Skiby w sprawie wpływu ostatnio zaproponowanych transferów społecznych na PKB. Czy PKB będzie rósł zdecydowanie wolniej? Automatycznie wpływy z VAT będą mniejsze. W związku z tym prosiłbym, abyście państwo uaktualnili swoje prezentacje o stan na dzisiaj.

Proszę Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii o przedstawienie materiałów i swoje stanowisko. Bardzo proszę, pan minister Marcin Ociepa.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii Marcin Ociepa:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie, szanowni goście, jesteśmy świeżo po analizie dokumentów analitycznych przygotowanych w ramach Semestru Europejskiego przez Komisję Europejską, w ramach procedury koordynacji polityki gospodarczej UE – tzw. sprawozdań krajowych (Country Reports). Lektura raportu oceniającego polską gospodarkę skłania nas do optymizmu. Zauważono nasz stabilny wzrost gospodarczy i poprawę stanu finansów publicznych.

Chciałbym zacząć od punktu, od którego startujemy – w którym obecnie jesteśmy. Bardzo dziękuję Wysokiej Komisji za podjęcie tego tematu. Myślę, że ta dyskusja będzie dla nas bardzo cenna.

Jak wynika z dokumentu przedstawionego przez Komisję Europejską, Polska jest liderem wzrostu gospodarczego w Europie, co kolejny rok znajduje potwierdzenie w danych. W 2017 r. PKB wzrósł o 4,8%, a w 2018 r. był jeszcze lepszy wynik – 5,1%. Wzrost PKB plasuje nas w czołówce krajów członkowskich UE. Ten solidny wynik zawdzięczamy fundamentom polskiej gospodarki i walce konkurencyjnej naszych przedsiębiorców na rynku krajowym, europejskim i globalnym. Obserwujemy poprawę wszystkich trzech silników wzrostu, tj. konsumpcji, inwestycji i eksportu, co potwierdza, że nasz wzrost gospodarczy ma charakter zrównoważony.

Mimo zawirowań w globalnej polityce handlowej, w 2018 r. relatywnie szybko rosły polskie obroty handlowe. Według wstępnych danych GUS, eksport towarów w 2018 r. zwiększył się o 7%, a import o 9,7%. Dynamicznie rosła zagraniczna wymiana usługami. W tym obszarze notujemy pokaźną nadwyżkę, która w 2018 r. wyniosła 22 mld euro, co pozwoliło z nawiązką skompensować deficyt w obrotach towarami.

Polska weszła w 2019 r. w bardzo dobrej kondycji. Zachowujemy bardzo dobre perspektywy rozwojowe, co dostrzega Komisja Europejska. W budżecie państwa na 2019 r. przyjęliśmy wzrost gospodarczy na poziomie 3,8% i nawet, jeśli tempo wzrostu osiągnie wskaźnik 3,5%, tak jak prognozuje Komisja Europejska, to będzie to i tak zdecydowanie wyższy poziom, niż dla całej gospodarki unijnej, dla której prognozuje się średni wzrost o 1,6%. Tym samym pozostaniemy jednym z liderów wzrostu gospodarczego w Unii Europejskiej.

Oczywiście ten pozytywny obraz polskiej gospodarki nie powinien nas uspić (naszej czujności), dlatego że obserwujemy pojawiające się ryzyka dla wzrostu gospodarczego. Dostrzegamy to i staramy się monitorować oraz wypracować stosowne rozwiązania, które będą pobudzały wzrost gospodarczy w dalszej perspektywie.

Główne źródła spodziewanego spowolnienia w 2019 r. możemy podzielić na czynniki wewnętrzne i czynniki zewnętrzne. Do czynników zewnętrznych należy zaliczyć spowolnienie głównych gospodarek UE, w szczególności Niemiec. To jest istotne. W dobie globalizacji wzajemne współzależności między gospodarkami państw UE będą postę-

pować. Kolejnymi czynnikami zewnętrznymi są niepewność wynikająca z Brexit – jego kształt i wpływ na polską gospodarkę, a także globalne napięcia i spowolnienie globalnego handlu. Obecnie obserwujemy spór o kształt i nową formułę handlu między głównymi graczami – Stanami Zjednoczonymi, Europą i Chinami. Myślę, że to także będzie mogło wywołać przynajmniej czasowo różnego rodzaju perturbacje, na które musimy być przygotowani.

Do czynników wewnętrznych należy zaliczyć przede wszystkim sytuację na rynku pracy. Przedsiębiorcy ciągle borykają się z problemami wysokich kosztów pracy i brakami wykwalifikowanej kadry. Pewnym obszarem niepewności w tym zakresie pozostaje także otwarcie niemieckiego rynku pracy na pracowników z Ukrainy, którzy do tej pory wypełniali lukę podażową na krajowym rynku pracy. Obserwujemy tego typu symptomy.

To tyle, jeśli chodzi o czynniki, które mają wpływ na spowolnienie. Jakie przedsięwzięcia postanowiliśmy podjąć, żeby przeciwdziałać, osiągać lepsze efekty i mocniej przeciwstawiać się globalnemu spowolnieniu, które diagnozujemy?

Oczywiście chcielibyśmy utrzymać wysokie tempo wzrostu gospodarczego względem krajów rozwiniętych. Oczekujemy dalszej, realnej konwergencji polskiej gospodarki oraz wzrostu siły nabywczej gospodarstw domowych i przedsiębiorstw, a także poprawy stopy inwestycji, mimo okresowych wahań obserwowanego tempa wzrostu PKB.

Kilka konkretnych przykładów. Pierwszy to kwestia innowacyjności polskiej gospodarki. Mamy świadomość, że innowacyjne przedsiębiorstwa są mniej wrażliwe na zmiany koniunktury gospodarczej na świecie. Dlatego rząd prowadzi szerokie działania na rzecz wspierania innowacyjności, które w większości mają charakter horyzontalny i dotyczą zapewnienia jak najlepszych warunków prawnych, podatkowych i finansowych do prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej oraz innowacyjnej. To jest wielkie wyzwanie cywilizacyjne, przed którym stoimy (nie tylko nasz rząd). Wiąże się to z poprawą wskaźnika innowacyjności. Myślę, że IV rewolucja, u której progu jesteśmy, powinna nas bardzo mocno do tego zmobilizować. Dlatego podejmujemy szereg działań. Od 1 stycznia tego roku obowiązuje nowy instrument podatkowy – ulga IP Box, który wprowadza preferencyjne opodatkowanie dochodów z tytułu komercjalizacji własności intelektualnej powstałej w wyniku prowadzonej przez podatnika działalności badawczo-rozwojowej.

Chcemy inwestować i wydawać środki na technologie. Oprócz IP Box chcielibyśmy zwrócić uwagę na aktualne inicjatywy rządu, takie jak Prosta Spółka Akcyjna, Platforma Przemysłu Przyszłości, czy „Piaskownica regulacyjna” dla branży fintech.

Fundacja Platforma Przemysłu Przyszłości, którą Sejm niedawno powołał ustawą, bardzo mocno stawia na łączenie świata biznesu i nauki, podniesienie konkurencyjności polskich przedsiębiorców, przede wszystkim poprzez wspieranie transformacji cyfrowej w obszarach procesów, produktów i modeli biznesowych, wykorzystujących najnowsze osiągnięcia z dziedziny automatyzacji, sztucznej inteligencji i technologii teleinformatycznych.

W kolejnych aktach prawnych staramy się zaszywać różnego rodzaju mechanizmy, które będą wspierały innowacyjność i współpracę świata nauki i biznesu. Takim przykładem jest znacząca reforma Specjalnych Stref Ekonomicznych. Zaszliśmy mechanizm preferowania tych inwestycji, które oparte są o współpracę świata biznesu i nauki, inwestorów z lokalnymi uczelniami i tworzenie centrów badawczo-rozwojowych.

Prowadzimy nową jakość w polityce zakupowej państwa. Zwiększenie konkurencyjności i innowacyjności zamówień publicznych oraz wykorzystanie ich jako ważnego elementu polityki rozwojowej kraju to główne cele koncepcji nowego prawa. Zmiany te poza wydajnym dysponowaniem pieniędzmi publicznymi mają na celu zwiększenie udziału w zamówieniach firm z sektora MŚP m.in. poprzez uczynienie procedur bardziej przyjaznymi dla przedsiębiorców.

Kolejny element to tzw. mały ZUS. Ustawa wprowadza obniżone i proporcjonalne do przychodu składki na ubezpieczenia społeczne dla osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą.

Warto także zwrócić uwagę na oszczędności, jakie za sobą niosą szersze zmiany wprowadzone ostatnio w prawie gospodarczym. Sama Konstytucja dla Biznesu wygeneruje ponad 7 mld zł oszczędności dla firm w ciągu 10 lat, a tzw. mały ZUS pozostawi

5,4 mld zł w portfelach najmniejszych podmiotów gospodarczych. W grupie małych i średnich przedsiębiorstw oszczędności w wysokości 4 mld zapewni Pakiet MŚP.

Pokładamy nadzieję w nowym prawie dotyczącym regulacji zatorów płatniczych. Wierzymy, że przedsiębiorcom poprawią się warunki prowadzenia działalności gospodarczej.

Ważnym elementem jest wspieranie umiędzynarodowienia polskiej gospodarki, szczególnie dywersyfikacja rynków. Służą temu konkretne projekty, takie jak: Moda na Eksport, Brand, czy program Poland Prize. Wdrożona zostanie ustawa o gwarantowanych przez Skarb Państwa ubezpieczeniach eksportowych oraz zmiana ustawy o BGK.

Kształtowaniu lepszych warunków dla wzrostu efektywności inwestycji, w tym zwłaszcza prywatnych, sprzyjać będzie realizacja nowego systemu wsparcia inwestorów, jego ewaluacja w związku z wejściem w życie ustawy o wspieraniu nowych inwestycji, czy też realizacja znowelizowanego programu wsparcia inwestycji o istotnym znaczeniu dla gospodarki polskiej. Bieżący rok upłynie również pod znakiem wdrożenia ustawy o systemie instytucji rozwojowych.

Chciałbym także powiedzieć dwa słowa o staraniach, które podejmujemy w obliczu Brexit. Ciągłe wiemy, że jest to olbrzymie wyzwanie dla europejskiej gospodarki oraz dla samych Brytyjczyków i w sposób szczególny dla nas, dlatego że decyzja dotycząca Brexit i ewentualnego kształtu rozvodu Wielkiej Brytanii z Unią Europejską zależy od naszych partnerów brytyjskich. To sprawia, że musimy być gotowi na różnego rodzaju scenariusze. Chcę powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie zastąpić polskich przedsiębiorców w procesie przygotowania własnych firm do Brexit w pewnych pracach o charakterze restrukturyzacyjnym, ale jesteśmy w stanie ich w tym wesprzeć. Jesteśmy w stanie im pomóc.

Jeszcze parę miesięcy temu zainteresowanie polskich przedsiębiorców Brexit było umiarkowane. Oczywiście musielibyśmy to podzielić na różne branże. Branża transportowa była bardzo dobrze przygotowana. Liczba konferencji lub publikacji wygenerowanych przez tę branżę jest imponująca i stawialiśmy ją za wzór innym. Generalnie było różnie. Dzisiaj widzimy znaczące zwiększenie zainteresowania polskich przedsiębiorców przygotowaniem do Brexit, pomimo tego, że ciągle nie wiemy, jak będzie wyglądał. To jest optymistyczne. Uruchomiliśmy szereg narzędzi, które mają wspierać polskich przedsiębiorców w tej transformacji.

Szczególnie zachęcamy do odwiedzania strony biznes.gov.pl, na której jest osobna zakładka Brexit. Uruchomiliśmy tam interaktywny przewodnik dla polskich przedsiębiorców, w którym można uzyskać bardziej dobrane indywidualnie dane i informacje, które dotyczą poszczególnych branż, towarów, usług, a także możliwości dywersyfikacji własnego rynku. To olbrzymie wyzwanie dla nas, żeby wesprzeć tych przedsiębiorców, którzy w wyniku nałożenia ceł lub podsumowując odpowiedni model biznesowy, uwzględniający pojawiające się ograniczenia na granicach, różnego rodzaju obowiązki o charakterze sanitarnym, fitosanitarnym oraz różnego rodzaju dokumentację i certyfikaty, uznają, że chcą zmienić rynek. W ramach Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu oraz w ramach funkcjonowania Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości przygotowano dla przedsiębiorców szereg odpowiednich narzędzi w tym zakresie.

Poza działaniami planowanymi, ministerstwo prowadzi bieżące analizy stanu gospodarki oraz narzędzi antycyklicznych. Wybór tych instrumentów, ich ostateczny kształt i zakres zależy od czynników warunkujących spowolnienie. Stały monitoring zewnętrznych i wewnętrznych czynników ryzyka oraz zaburzeń o charakterze koniunkturalnym pozwala wypracować optymalną strategię antycykliczną, przy użyciu właściwych narzędzi programistycznych i symulacyjnych, rozwijanych w naszym ministerstwie oraz w resortach współpracujących.

Tyle słowem wstępu. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Dziękuję bardzo panie ministrze. Obecnie o zabranie głosu proszę panią minister Małgorzatę Jarosińską-Jedynak, przy czym mam prośbę, aby z racji tego, że we wszystkich materiałach pojawiło się omówienie obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce, ominąć ten element i przejść do państwa propozycji. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju Małgorzata Jarosińska-Jedynak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dokładnie taki miałam plan, żeby pominąć te elementy, o których wspomniał pan minister i przejść do kwestii, które dotyczą Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju.

Proszę państwa, nie mówilibyśmy o rosnących wskaźnikach społeczno-gospodarczych i stałym wzroście gospodarczym bez tak ważnego obszaru polityki, jakim są fundusze europejskie i ich wpływ na rozwój.

Chciałabym państwu przedstawić kilka liczb obrazujących miejsce, w którym jesteśmy dzisiaj. Dla perspektywy 2014-2020 do dnia 10 marca br. złożono 103 763 wnioski o dofinansowanie projektów na łączną kwotę prawie 628 mld zł. Wartość dofinansowania Unii Europejskiej we wnioskach o dofinansowanie wyniosła ok. 388 mld zł, co stanowi 116% alokacji przewidzianej zarówno na programy krajowe, jak i programy regionalne. Od uruchomienia programów, czyli od 2014 r. do 10 marca tego roku podpisano z beneficjentami 47 616 umów o dofinansowanie na całkowitą kwotę 386 mld zł. Dofinansowanie w ramach podpisanych umów wynosi 235 mld zł, co stanowi 71% alokacji dla programów krajowych i regionalnych.

Szanowni państwo, powyższe liczby pokazują, że system zarządzania środkami unijnymi jest właściwie sparametryzowany. Tym samym, system ten stanowi efektywne wsparcie krajowych przedsiębiorców, a przez to całej gospodarki narodowej, oferując ułatwiony dostęp do atrakcyjnego finansowania zarówno z wykorzystaniem mechanizmów bezzwrotnych (dotacje), jak również zróżnicowanych instrumentów finansowych (np. pożyczki).

Wsparcie dla długoterminowego rozwoju kraju będzie niewątpliwie stanowić uzyskanie właściwych zapisów odnośnie nowej perspektywy finansowej na lata 2021-2027. Znaczna część polskich postulatów dotyczy m.in. możliwości realizacji priorytetów wielofunduszowych, a także wyłączenia z zakresu Umowy Partnerstwa takich funduszy jak: Fundusz Azylu i Migracji, Instrument na rzecz Zarządzania Granicami i Wiz oraz Fundusz Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czy też możliwości szerokiego wsparcia zarówno z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, jak i Funduszu Spójności takich elementów, jak tabor kolejowy, infrastruktura lotniskowa i infrastruktura gazowa.

Staramy się zapewnić realizację kolejnych postulatów dotyczących m.in. zwiększenia poziomu możliwych transferów pomiędzy funduszami w zarządzaniu dzielonym oraz transferów z zarządzania dzielonego do centralnego oraz umożliwienia wsparcia w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego+ (na nową perspektywę finansową) projektów dotyczących infrastruktury społecznej, co do tej pory nie było możliwe.

Dodatkowo rząd wprowadza dokumenty nowej generacji dotyczące zarządzania rozwojem. Dobrym przykładem jest Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego, która pełni rolę wdrożeniową celu szczegółowego Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, czyli rozwój społecznie wrażliwy i terytorialnie zrównoważony. Dokument zawiera szereg nowych zapisów dotyczących m.in. konieczności zrównoważonego rozwoju całego kraju, wykorzystania zdecentralizowanego systemu programowania i realizacji polityki regionalnej, w którym główną rolę odgrywają samorządy województw z aktywniejszym udziałem samorządów lokalnych i innych partnerów społeczno-gospodarczych. Ponadto zwiększa odpowiedzialność samorządów lokalnych w programowaniu i zarządzaniu rozwojem. Mieszkańcy i przedsiębiorcy będą programować elementy rozwoju regionalnego, bo w nich jest największy potencjał.

Proszę państwa, wychodząc naprzeciw ewentualnemu spowolnieniu wykorzystywania środków podejmujemy wiele działań, jak choćby renegotiacje programów operacyjnych, czy regionalnych programów operacyjnych, tak aby to wsparcie ukierunkować pod potrzeby przedsiębiorców lub społeczności lokalnych i w ten sposób zapobiegać ewentualnemu spowolnieniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Dziękuję bardzo pani minister. Obecnie o zabranie głosu proszę pana ministra Leszka Skibę z Ministerstwa Finansów. W materiale, który państwo przygotowali jest taki roz-

dział: „Działania podejmowane przez Ministra Finansów wobec przewidywanego spowolnienia gospodarczego”. Myślę, że jest to temat najbardziej nas interesujący. Bardzo proszę panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Leszek Skiba:

Dziękuję bardzo. Skorzystam z okazji i przez chwilę opowiem o kontekście, który jest istotny z punktu widzenia polityki fiskalnej. Poprzednicy trochę o tym mówili. Warto sobie uzmysłowić, że gdy dobrze się wsłuchać w dyskusje ekspertów, to debata o spowolnieniu globalnym jest dosyć poważna. Wymienia się szereg czynników, począwszy od wojen handlowych poprzez problemy strukturalne, które częściowo związane są z tym, co dzieje się w gospodarce chińskiej.

Z punktu widzenia polskiej gospodarki najgorszą informacją, jest to, że spowolnienie widoczne jest blisko Polski. Chodzi o gospodarkę niemiecką. To pokazuje jak bardzo polska gospodarka może być narażona na ryzyko spowolnienia globalnego i to niezależnie od działań rządu i działania polskich przedsiębiorców. Można powiedzieć: niezapowiedziana niespodzianka, która może się pojawić. Widzimy to za naszą zachodnią granicą, co jednocześnie motywuje do dyskusji na temat, co zrobić w takiej sytuacji.

Gdy popatrzymy na ostatnią decyzję Europejskiego Banku Centralnego, to tam jest jakby świadomość, iż jesteśmy w warunkach spowolnienia i po raz kolejny próbuje się rozwiązań z zakresu polityki monetarnej, czyli następuje wydłużenie okresu nadzwyczajnych i zwyczajnych działań, które są w gestii EBC. Wśród ekspertów pojawia się opinia, że skoro polityka pieniężna w wielu krajach jest na granicy efektywności, a działania mają już dużą skalę, jak choćby skup obligacji w Europie (i poza Europą), to istnieje pewien zdefiniowany limit tego, co może zrobić polityka pieniężna w zakresie spowolnienia. W związku z tym w sposób naturalny pojawia się przeświadczenie, że skoro polityka pieniężna ma swoje ograniczenia, to trzeba zastosować poluzowanie fiskalne i to ma być ten mechanizm, który będzie odpowiedzią na przejawiające się spowolnienia. Można powiedzieć, że to jest ten kontekst polski. Mamy pewną diagnozę, że należy dokładniej spojrzeć na instrumenty z zakresu polityki fiskalnej, jako reakcję na zbliżające się spowolnienie.

W Polsce tym kontekstem, który jest z tego powodu i nasuwa się w naturalny sposób jest pakiet, o którym mówił pan premier, tj. „Piątka”, czyli zapowiedziane działania, które wpisują się w globalną dyskusję dotyczącą zastosowania pewnego mechanizmu poluzowania fiskalnego, ale w ramach bezpiecznej przestrzeni fiskalnej i w taki sposób, żeby odpowiednio zareagować.

Proszę zauważyć, że być może teraz z perspektywy Polski ta dyskusja jest dosyć gorąca, bo odbywa się w warunkach dobrej koniunktury i w warunkach dyskusji o zasadach prowadzenia polityki fiskalnej, ale możemy się założyć, że jeżeli słabe notowania gospodarki niemieckiej i sąsiednich krajów będą trwały i pojawi się spowolnienie, a nawet recesja zagranicą, to działania związane z poluzowaniem fiskalnym będą naturalne. Polska będzie wymieniana tylko i wyłącznie, jako pionier zwrócenia uwagi, o czym mówił także pan minister Ociepa, wynikającej z analizy instrumentów – możliwości ich zastosowania oraz sposobu reakcji na daną sytuację. Oczywiście przede wszystkim mówimy o reagowaniu na krótkoterminowe wyzwania.

W materiale, który przygotowaliśmy jest mowa o tym, jakie instrumenty zostały zastosowane, po to, aby wzmacniać potencjalny wzrost gospodarczy, bo z perspektywy średniookresowej wyzwań dla produktywności i dla polskiej gospodarki kluczowe są wszystkie te działania, które podnoszą potencjalny wzrost gospodarczy. Nie będę ich wymieniał, ponieważ wiele mówił o tym pan minister Ociepa. Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii podjęło szereg różnych działań w celu wzmocnienia przedsiębiorczości. Dotyczy to także Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz pana premiera Gowina, a więc np. ulg podatkowych, które mają na celu wspieranie innowacyjności. Generalnie to są te wszystkie działania, które w średnim okresie pozwolą nam zareagować i wzmocnić potencjał polskiej gospodarki.

Interesujące i ważne jest to, w jaki sposób polska gospodarka, czy też małe i średnie przedsiębiorstwa, a także duże przedsiębiorstwa, będą odporne na różnego rodzaju

negatywne oddziaływanie zewnętrzne (spowolnienie na rynku globalnym). Z punktu widzenia Ministerstwa Finansów przedstawione propozycje podatkowe pozwolą na to, aby rynek pracy lepiej reagował na potencjalne spowolnienie gospodarcze.

Z tego, co pamiętam, w OECD jest *working paper*, który zwraca uwagę na to, że jeśli młody i wykształcony człowiek rozpoczyna pracę i wchodzi na rynek pracy w okresie spowolnienia, to jego średnie wynagrodzenie przez całe życie jest ponad 15% niższe od wynagrodzenia osoby, która wchodzi na rynek pracy w okresie dobrej koniunktury. W związku z tym, chociażby z tego powodu ważne jest, aby pierwszy moment był jak najbardziej korzystny. Dane wskazują, że to ustawia moment wejścia na rynek pracy osoby młodej i trochę determinuje jego ścieżkę kariery w kolejnych latach. Z tego powodu ulga podatkowa dla osób do 26 roku życia, o której mowa w ramach „Piątki” jest odpowiedzią na tego rodzaju problemy. Mamy do czynienia z działaniem zarówno w krótkim okresie – w kontekście potencjalnego spowolnienia, jak i długim okresie, który ma pozwolić na to, aby potencjał polskiej gospodarki był jak największy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję panie ministrze. Dziękuję bardzo za informację. W tej chwili o zabranie głosu poprosimy zaproszonych gości, a po tych głosach rozpoczniemy debatę i dyskusję.

Bardzo proszę, o prezentację poprosimy pana Aleksandra Łaszka z Forum Obywatelskiego Rozwoju.

Wiceprezes zarządu, główny ekonomista Forum Obywatelskiego Rozwoju Aleksander Łasek:

Dzień dobry państwu. W FOR od dłuższego czasu ostrzegamy, że dobre wyniki polskiej gospodarki w znacznej mierze wynikają z dobrej koniunktury. Ostrzegaliśmy przed skutkami spowolnienia, które teraz się zaczyna.

W swojej prezentacji krótko omówię kontekst, w którym przedstawię, co dał wzrost w ciągu ostatnich trzech lat, a potem przejdę do wyzwań średniookresowych i do omówienia polityki rządu w zakresie odpowiedzi na te wyzwania.

Ostatnie lata to najszybszy wzrost w Unii Europejskiej od czasu globalnego kryzysu finansowego. Wzrost naszego głównego partnera handlowego pociągnął także za sobą wzrost w Polsce. W Unii Europejskiej szczyt wzrostu był w 2017 r. Teraz już widzimy spowolnienie. Do Polski spowolnienie przychodzi z pewnym opóźnieniem.

Rzeczywiście, w ciągu ostatnich trzech lat byliśmy jednym z liderów wzrostu gospodarczego. Byliśmy jednak przede wszystkim liderem konsumpcji. Konsumpcja w Polsce rosła bardzo szybko. Natomiast, mimo bardzo dobrej koniunktury, wzrost inwestycji w Polsce był niewiele lepszy niż w Grecji. W latach 2017-2018 mamy lekkie odbicie, ale gdyby nie liczyć ostatnich trzech lat, to w 2018 r. wg wstępnych szacunków GUS stopa inwestycji jest najniższa od 20 lat. Kończymy okres bardzo dobrej koniunktury z bardzo niską stopą inwestycji.

Jednocześnie szybki wzrost gospodarczy dał rządowi bardzo duże pole manewru. Z części obietnic wyborczych się wycofano – wzrost kwoty wolnej od podatku został okrojony, tak że mniej więcej dziesięciokrotnie spadły jego koszty, nie obniżono stawki VAT i nie przewalutowano kredytów frankowych. Natomiast szybki wzrost gospodarczy pozwolił na razie ukryć koszty 500+ i koszty obniżenia wieku emerytalnego.

Kolejny slajd pokazuje wstępne szacunki na podstawie danych Unii Europejskiej. Deficyt w 2018 r. będzie trochę niższy. Spójrzmy na to, co złożyło się na spadek deficytu. Z jednej strony były czynniki, które podnosiły deficyt, czyli wprowadzenie 500+, spadek dywidend i kilka innych zmian. W drugą stronę działała poprawa ściągальności podatków, tyle że w tym przypadku bardzo duża była rola koniunktury. Na samym fakcie załamania inwestycji w sektorze przedsiębiorstw wpływy z CIT wzrosły o kilka miliardów. Przez trzy lata przedsiębiorstwa mniej inwestowały, a zatem były mniejsze odpisy amortyzacyjne, co w efekcie przyniosło wyższe wpływy z CIT.

Powiem trochę więcej o trzech pozycjach. Rzeczywiście wpływy z VAT rosły bardzo szybko, tyle tylko, że jak spojrzymy na historyczne dane, to wpływy z VAT w czasie dobrej koniunktury rosną szybciej niż baza podatkowa. Natomiast to, co jest istotne, to w okresach załamania gospodarczego lub silnego spowolnienia, wpływy z VAT ule-

gają w załamaniu. Tak było w czasie globalnego kryzysu finansowego. Tak było w czasie spowolnienia w strefie euro. Zatem jeżeli mówimy o uszczelnieniu VAT, to tak naprawdę jego trwałość zweryfikuje dopiero następne spowolnienie. Jeżeli wzrost spowolni do 3%, to może nie będą to silne skutki. Jeżeli jednak wzrost spowolni bardziej niż zakładamy (do 1-2%), to wtedy będziemy mieli ostateczny test tego uszczelnienia.

Bardzo szybki wzrost ograniczał deficyty w FUS. Pokazuje to następny slajd. Najwyższą pozycją wydatkową FUS stanowią już przyznane renty i emerytury, które co roku są waloryzowane o inflację i 20% realnego wzrostu płac. Tak w przybliżeniu rosną koszty – o inflację i 20% realnego wzrostu płac. Natomiast wpływy FUS rosną, tak jak rośnie fundusz płac, czyli inflacja plus 100% realnego wzrostu płac plus wzrost zatrudnienia. Zatem w momencie, gdy mamy okres dobrej koniunktury i wpływy, a realny wzrost płac jest wysoki, to różnica między waloryzacją a tempem wzrostu wpływów jest duża i to domyka deficyt.

Cały czas jeszcze procentują reformy Hausnera. Prawie 20 lat temu uszczelniliśmy system rentowy i dalej widzimy spadek liczby rencistów z tytułu niezdolności do pracy. To pokazuje czemu warto wprowadzać reformy. Piętnaście lat później nadal odnosimy korzyści z tego tytułu.

Krótkookresowym dopaleniem jest przyspieszenie przekazywania aktywów z OFE do ZUS. Obniżenie wieku emerytalnego sprawiło, że w ramach suwaka bezpieczeństwa szybciej przenosimy aktywa z OFE do ZUS i je przejadamy.

Kolejnym miejscem, gdzie dobra koniunktura dała rządowi pole manewru były płace w budżetówce. To nie jest tak, że płace w budżetówce nie rosły. W momencie, gdy szybko rosły w sektorze prywatnym, rząd hamował wzrost płac w sektorze publicznym. Dane na slajdzie pochodzą z połowy roku. Prawda jest taka, że płace w sektorze publicznym rosły o 13% i tak rosły wydatki, a płace w sektorze prywatnym rosły o 18%. Taki manewr jest łatwiejszy, gdy jest szybki wzrost, bo cały czas można mówić, że nominalnie podnosimy płace, ale podnosimy wolniej, niż rosną wpływy. W momencie, w którym w sektorze prywatnym nastąpi spowolnienie (np. do 5%), to nominalne zamrożenie płac w sektorze publicznym politycznie będzie znacznie trudniejsze. Na skutek takiej polityki fundusz płac w sektorze publicznym spadł do najniższego poziomu od 1996 r.

W wieloletnim planie finansowym z zeszłego roku rząd założył dalsze ograniczenie funduszu płac w sektorze publicznym w relacji do PKB – bodajże do 9,4% PKB, czyli o 0,5 p.p. niżej. Zobaczymy, co Ministerstwo Finansów przedstawi w aktualizacji (założenia). Patrząc na protesty nauczycieli i nastroje w sferze budżetowej wydaje się, że będzie to coraz trudniejsze. Wchodzimy w spowolnienie gospodarcze z coraz większą presją płacową w sferze publicznej, która kumulowała się przez te trzy lata.

Gdy spojrzymy na cały deficyt, a nie mamy jeszcze aktualnych szacunków dla całej Unii Europejskiej, w listopadzie dla Polski szacowano, że deficyt wyniesie ok. 0,9% PKB. Najnowsze dane pokazują, że pewnie będzie to bliżej 0,5% PKB. Nie mam danych porównywalnych dla innych państw UE. Niemniej nasz deficyt cały czas jest relatywnie wysoki. Myślę, że w innych państwach wykonanie deficytu będzie mniejsze od prognozowanego w listopadzie. Polska jest cały czas wśród krajów o relatywnie dużym deficycie. W takim stanie wchodzimy w spowolnienie.

Odpowiedzią rządu na obecne spowolnienie ma być przede wszystkim nowa „Piątka”. Istotne jest to, że w zasadzie wszystkie te zmiany przede wszystkim stymulują konsumpcję. W to czysty wzrost transferów podgrzewający konsumpcję, a to zmiany dla rynku pracy, które przy okazji mogą podnieść zatrudnienie. Główny nacisk położony jest jednak na podnoszenie konsumpcji. Jak poprzednio pokazywałem, byliśmy liderem wzrostu konsumpcji, przy bardzo słabym wzroście inwestycji. Odpowiedzią rządu jest dalsze napędzanie konsumpcji.

Jak to się ma do wyzwania strukturalnych stojących przed polską gospodarką? Gdy spojrzymy na polską gospodarkę z lotu ptaka, to na osi poziomej mamy osoby w wieku produkcyjnym, a na osi pionowej mamy wydajność pracy, czyli ile dana osoba wytwarza w ciągu roku. Sercem polskiej gospodarki jest sektor przedsiębiorstw finansowych i niefinansowych, zatrudniających 10 osób i więcej. W tym sektorze pracuje niecałe 7 mln osób, które wytwarzają 60% polskiego PKB.

To, co nas przede wszystkim odróżnia od liderów, takich jak Skandynawia, czy Niemcy, do których chcemy równać, to bardzo duża liczba osób biernych zawodowo. Mamy także bardzo dużą nadreprezentację mikroprzedsiębiorstw, które mają bardzo niską wydajność. Nawet, jeżeli doliczy się do tego szarą strefę, to wydajność w tym sektorze jest zdecydowanie niższa od wydajności w sektorze przedsiębiorstw. W tej chwili polityka rządu w znacznej mierze polega na zwiększeniu transferów do biernych zawodowo, czyli np. 13-ta emerytura lub 500+, które jest bardziej rozłożone. Tylko część działań może wciągnąć na rynek pracy nowe osoby. Generalnie, najbardziej produktywna część gospodarki ma finansować nowe obietnice.

Nie mamy jeszcze danych za 2018 r., ale gdy spojrzymy na dane wcześniejsze (2017 r.), to zobaczymy, że zatrudnienie rosło w największych firmach. Po prostu ich siłą jest wydajność. Nieważne, co się dzieje, są tak wydajne, że to je pcha do wzrostu. Ponadto rosło samozatrudnienie w mikroprzedsiębiorstwach, gdzie bardzo istotną jest funkcja różnych preferencji podatkowych. Mały ZUS jest kolejną preferencją podatkową. Z jednej strony opodatkowanie pracy na etacie przekracza 40%, a z drugiej strony różne formy samozatrudnienia objęte są preferencyjnym opodatkowaniem.

Co pewien czas w mediach lub w debacie publicznej pojawia się lament, że w Polsce tak mało osób pracuje na etatach. System podatkowy bardzo wypycha z etatów. Etaty są opodatkowane 40%, a umowy o dzieło i umowy zlecenia, mały ZUS, samozatrudnienie są zawsze preferowaną podatkowo funkcją i rząd kontynuuje tę politykę, wprowadzając obecnie mały ZUS. Nie mówię, że mały ZUS jest zły, tylko mówię o tym, że cały czas nie mamy instrumentów, żeby obniżyć opodatkowanie osób o niskiej produktywności, niezależnie od formy prowadzenia działalności. Jeżeli mało produkuje, mam małą wydajność i chcę zaistnieć na rynku pracy, to moje opodatkowanie powinno być relatywnie niskie, niezależnie od tego, czy pracuję na etacie, jestem w rolnictwie, czy jestem samozatrudniony. Na razie nasza polityka polega na tym, że jeżeli jestem rolnikiem, to z założenia jestem wyjęty, jeżeli jestem samozatrudniony, to są preferencje, a jeżeli idę pracować na etacie, to nawet minimalna pensja obłożona jest prawie 40% klinem podatkowym.

Ostatnia uwaga dotyczy zachęt mających przyczynić się do rozwoju przedsiębiorstw. Szczególnie uderza mnie konstrukcja obniżonego CIT, który jest tak zrobiony, że jeżeli zarobię o 2 euro więcej i przychód przekroczy próg, to moje opodatkowanie skacze ponad dwukrotnie. Doświadczenia ze świata pokazują, że tego typu instrumenty tylko mnożą kreatywną księgowość i zachęcają firmy do dzielenia, ukrywania części przychodów, albo po prostu hamują wzrost, bo nie jest tak, że płacę więcej, ale od części ponad próg. Nie. Przekraczam próg i automatycznie mój zysk netto spada, ponieważ przestaję być objęty preferencyjną stawką. Bardzo dobrym przykładem jest Francja, gdzie regulacje dotyczące rynku pracy są bardzo ostre. Jeżeli firma zatrudni 50-tą osobę, to bodajże musi mieć przedstawiciela związków zawodowych i szereg innych rozwiązań. Dlatego we Francji mamy bardzo dużo firm 49-osobowych. Zatrudnienie 50-tej osoby za bardzo boli. Obniżony CIT jest tego typu rozwiązaniem. Powinniśmy zachęcać firmy, żeby się inkorporowały i rosły, no, ale konstrukcja omawianego instrumentu jest błędna.

Reasumując, wzrost gospodarczy w Unii spowalnia, więc spowolnienie dotrze także do nas. W okresie wolniejszego wzrostu rząd będzie miał coraz mniejsze pole manewru. Nie będzie premii za to, że emerytury rosną wolniej niż wpływy ze składek. Trudniej będzie ograniczać wydatki na pensje w sektorze publicznym. Trudniej także będzie ograniczać inne wydatki i być może grozi nam pogorszenie ściągальności podatków, a co najmniej coraz trudniej będzie o daleko idącą poprawę.

Niepokojące jest to, że główną odpowiedzią rządu na spowolnienie jest dalsze pobudzanie przede wszystkim konsumpcji, podczas gdy to, czego tak naprawdę nam cały czas brakuje, to inwestycje. W 2018 r. inwestycje były najniższe od 20 lat, nie licząc 2017 r. Zamiast konsumpcji powinniśmy myśleć o inwestycjach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Dziękuję bardzo. W tej chwili poproszę o zabranie głosu przedstawicieli pracodawców. Jeśli można, proszę pana Jeremiego Mordasewicza z Konfederacji Lewiatan. Bardzo proszę.

Doradca zarządu, ekspert Konfederacji Lewiatan Jeremi Mordasewicz:

Dziękuję bardzo za możliwość podzielenia się z państwem naszymi opiniami. Bardzo mi przykro, ale nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniem pana ministra, że wzrost naszej gospodarki jest zrównoważony.

Po pierwsze, o ile Czesi, Niemcy i większość państw Europy Północnej, w okresie dobrej koniunktury gospodarczej gromadziła nadwyżkę, bo miała większe wpływy do budżetu niż wydatki, o tyle my nawet w okresie najlepszej koniunktury, mając pięcioprocentowy wzrost, nie potrafiłszy tego uzyskać i nie będziemy mogli rzucić polskiej gospodarce takiego koła ratunkowego, jak rzucają Czesi, czy Niemcy.

Po drugie, trudno uznać za zrównoważoną gospodarkę, w której koszty pracy rosną blisko dwukrotnie szybciej niż produktywność. Nasza konkurencyjność maleje. Maleje przede wszystkim, dlatego że nie inwestujemy. Klimat inwestycyjny w Polsce wyraźnie się pogorszył.

Po trzecie, polską gospodarkę cechuje stały wzrost konsumpcji, ale bardzo niski poziom inwestycji, o czym przed chwilą mówił Aleksander Łaszek, a my tych inwestycji potrzebujemy dla modernizacji polskiej gospodarki. Żadne instrumenty proponowane przez rząd nie będą skuteczne, jeżeli przedsiębiorcy nie zdecydują się zaryzykować inwestowania swoich pieniędzy.

Jeżeli nadal będziemy tak postępować, a wygląda, że tak, to pogorszy się konkurencyjność naszych przedsiębiorstw, a konsumpcja będzie zaspokajana w coraz większej mierze importem. Taką drogą szły kraje śródziemnomorskie. Taka drogą szła Portugalia, Hiszpania, Grecja i Włochy. To nie znaczy jednak, że jesteśmy w tym samym momencie, gdzie oni są obecnie.

Jeżeli więc w okresie spowolnienia wzrostu, rząd decyduje się pobudzać gospodarkę kosztem zwiększenia zadłużenia państwa, to powinien przeznaczyć dodatkowe środki na inwestycje. Widzielibyśmy cztery podstawowe cele. Po pierwsze, w infrastrukturę. Po drugie, w opiekę zdrowotną. Po trzecie, w edukację i po czwarte, w naukę. Mam na myśli inwestycje materialne i inwestycje w ludzi.

Dzięki temu wzrósłby nasz potencjał rozwojowy, zwiększyłaby się produktywność i przyspieszył wzrost gospodarczy. Uwaga, która chyba nie będzie odebrana przez państwa, jako kontrowersyjna, bo co do tego wśród ekonomistów istnieje consensus, że zadłużanie się w celu realizacji inwestycji można uznać za racjonalne, o ile zwrot z inwestycji jest większy niż koszty obsługi kredytu. Natomiast konsumpcja na kredyt prowadzi do rezultatów, o których powiedziałem i które widzimy do tej pory w krajach Europy Śródziemnomorskiej. Proponowalibyśmy brać przykład ze Skandynawów.

Jeżeli chodzi o infrastrukturę, to przedsiębiorcy oczekiwaliby stabilizacji poziomu zamówień. Obecnie mamy spiętrzenie prac, co doprowadziło do braku pracowników i wzrostu kosztów. Jak państwo wiecie, wiele firm budowlanych ma dzisiaj problemy. W następnych latach, między kolejnymi budżetami Unii Europejskiej, grozi nam zastój. Przy przejściu z poprzedniego budżetu do kolejnego (następnej siedmiolatki) musieliśmy zwolnić ponad 100 tys. pracowników z firm budowlanych. Ci ludzie byli są dla nas nie do odzyskania. Dzisiaj pracują w Norwegii, Wielkiej Brytanii, Niemczech i Holandii. Jeżeli nie chcemy ponownie doprowadzić do takiego marnotrawstwa potencjału firm budowlanych, w kolejnych latach rząd powinien utrzymać stabilny poziom zamówień. Wymagać to będzie zwiększenia polskiego udziału w finansowaniu rozbudowy infrastruktury. Mam na myśli przede wszystkim lata 2021-2022. W przeciwnym razie grożą nam ogromne redukcje zatrudnienia w sektorze budowlanym, szczególnie infrastruktury inżynierskiej.

Po drugie, kwestia opieki zdrowotnej. Opieka zdrowotna wymaga inwestycji zarówno w sprzęt, jak i ludzi. Wyobraźmy sobie, że 9 mld zł, które mają pójść na 13-tą emeryturę przeznaczylibyśmy na opiekę zdrowotną. Dzięki temu można byłoby zwiększyć liczbę lekarzy, pielęgniarek i opiekunów osób niepełnosprawnych. Jak państwo wiecie, pod względem liczby lekarzy i pielęgniarek na 1000 mieszkańców wypadamy bardzo słabo, a w dodatku mamy teraz falę przejść na emerytury, szczególnie pielęgniarek.

Dzięki lepszemu opiece zdrowotnej skróceniu uległby czas oczekiwania na zabiegi, poprawiłaby się jakość życia emerytów, a jednocześnie pracownicy staliby się bardziej

produktywni. Wzrost gospodarczy by przyspieszył. Tego efektu nie uzyskamy kierując 9 mld zł do emerytów, m.in. takich jak ja i moja żona. Rozproszenie tych pieniędzy na blisko 10 mln osób, bo o takiej populacji mówimy, nie rozwiąże ani problemu najniższych świadczeń, bo rozumiem, że rząd chciał dotrzeć do tej grupy, która stanowi kilkanaście procent, grupy, do której świadczenia trafiają, ani problemu słabej opieki zdrowotnej oraz braku instytucjonalnej opieki nad osobami niesamodzielnymi. Jeżeli chcemy, aby zwiększyło się zatrudnienie, o czym mówił Aleksander Łaszek, to musimy rozwinąć instytucje opieki zdrowotnej nad niesamodzielnymi osobami starszymi, żeby pozwolić kobietom godzić obowiązki rodzinne z zawodowymi.

Na koniec jeszcze jedna uwaga dotycząca zdrowia. Większość usług zdrowotnych jest i powinna być finansowana ze środków publicznych. Tego nikt z nas nie kwestionuje, ale usługi zdrowotne mogą być świadczone przez przedsiębiorców z sektora prywatnego, co skłaniałoby ich do inwestycji. W tej chwili mamy tendencję odwrotną. Zniechęca się przedsiębiorców prywatnych w obszarze zdrowia do realizowania kolejnych inwestycji. NFZ mógłby przecież kontraktować usługi, kierując się ich efektywnością, a nie strukturą własności, tak jak ma to miejsce obecnie.

Na koniec kwestia edukacji i nauki. Wyobraźcie sobie państwo, że zgadzamy się na zmniejszenie dotacji do rolnictwa z 50 do 40 mld zł rocznie. Taki jest roczny poziom dotacji adresowanych do rolnictwa. Zatem o jedną piątą. W ten sposób uzyskujemy rocznie 10 mld zł. To pozwoliłoby na sfinansowanie wydatków prorozwojowych – np. podwojenie nakładów na badania naukowe. Taka jest stawka, albo znaczące dofinansowanie edukacji młodzieży, szczególnie na terenach wiejskich o rozproszonej sieci osadniczej.

Produktywność osób zatrudnionych w rolnictwie, aż trudno mi się z tym pogodzić, jest pięć razy mniejsza, niż osób pracujących w przemyśle, budownictwie lub usługach. Skoro tak, to powinniśmy przyspieszyć proces transferu z rolnictwa do pozostałych – wyżej – produktywnych sektorów gospodarki, a nie hamować go. Tymczasem świadczenia adresowane do rolników – dotacje, o których mówię, proces przechodzenia hamują, a poza tym spowalniają proces konsolidacji gospodarstw rolnych. Wydaje mi się, że na koniec wymagałoby to zawarcia społecznego paktu, tj. te same pieniądze zostaną przekazane na wieś, ale posłużą do czegoś innego – np. sfinansujemy lepszą edukację młodzieży, która będzie mogła znaleźć zatrudnienie poza rolnictwem, a po drugie, rozpoczniemy masową budowę mieszkań (nie mówię o programie rządowym) w dużych projektach, czyli o stosunkowo niskich kosztach, w miastach, w których jest największy popyt na pracowników. Dzięki temu zmniejszylibyśmy również emigrację (zagraniczną), a tym samym zwiększyli mobilność w naszym kraju.

Niestety zgadzam się ze stwierdzeniem, że zarówno pakiet („Piątka”), jak i pozostałe regulacje ostatnio przyjmowane będą zdecydowanie wspierały konsumpcję, natomiast nie będą miały wpływu na inwestycje, albo będą miały wpływ, ale negatywny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, wiceprezes Business Centre Club – pan Wojciech Warski.

Wiceprezes zarządu Business Centre Club Wojciech Warski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, po tych konkretnych wyliczankach i propozycjach, które przedstawili moi koledzy – pan Aleksander Łaszek i pan Jeremi Mordasewicz – nie chciałbym powtarzać tych samych argumentów, w tych samych sprawach, ponieważ nic dodać nic ująć.

Nasza organizacja (BCC) podpisuje się pod obydwoma wypowiedziami. W związku z tym pozwolę sobie wypowiedzieć nieco przemodelować na tryb pewnego komentarza do wystąpień rządowych – trzech państwa ministrów, którzy zaprezentowali wielki optymizm i dobre samopoczucie w stosunku do tego, co nas czeka.

Wpierw ucieszyłem się słysząc słowa pana ministra Skiby o tym, że widzi konieczność stosowania instrumentów z zakresu polityki fiskalnej. No tak, ale jeżeli w ślad za tym zostały wymienione posunięcia związane z tzw. „Piątką” Kaczyńskiego, czy PiS, to widzę w tym jedną wewnętrzną sprzeczność, ponieważ, no właśnie, tak jak powiedział przed chwilą Jeremi, to jest pobudzanie, stymulowanie i promowanie konsumpcji, bez inwestycji, bez których polska gospodarka nie ruszy. Tak, inwestycji.

Mogę się tylko podpisać pod oczekiwaniem zmniejszenia klina płacowego, bo jest to jeden z ruchów, który zmieniłby zasadniczo postrzeganie rynku pracy i trend, który było widać na slajdach pana Aleksandra, a mianowicie, trend do dalszego wzrostu promocji mikroprzedsiębiorstw, zamiast stymulowania inkorporacji firm i łączenia się w większe, bardziej wydajne organizmy.

Jeżeli mówimy o inwestycjach, to cofnijmy się o trzy lata. Trzy lata temu jednym z celów Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (wyraźnie to powiedziano) było zwiększanie poziomu inwestycji z ówczesnych 18% do 25% PKB. Przedsiębiorcy, wszystkie organizacje przedsiębiorców, w tym BCC, bili brawo i mówili: tak, w tym widzimy możliwość ożywienia gospodarczego i cywilizacyjnego ruszenia miejsca Polski w Europie, czyli przesunięcia ze Wschodu na Zachód. No tak, tyle tylko, że dzisiaj mamy 17% udziału inwestycji w PKB. W liczbach bezwzględnych trochę się zwiększyło, ale gdy przyjrzymy się statystykom, to widzimy, że dzieje się tak, dlatego ponieważ trochę zwiększyły się inwestycje sektora publicznego.

Inwestycje sektora prywatnego zmniejszyły się. Co to znaczy? Znaczący to tylko tyle, że przedsiębiorcy głosują nogami. Przedsiębiorcy mówią, że nie będą ryzykować swoich prywatnych pieniędzy we współczesnych, otaczających ich warunkach. Jakie są to warunki? Niedawno brałem udział w konferencji w Szkole Głównej Handlowej, która rozbierała na czynniki pierwsze m.in. temat, dlaczego przedsiębiorcy nie inwestują. Takie tragiczne pytanie. Przecież nikt z nas chyba nie wierzy w tezę, która była publicznie wygłoszona, że przedsiębiorcy nie inwestują na złość. No, skoro nie inwestują na złość, to dlaczego? Padły dwie odpowiedzi, a właściwie dwie dominanty, bo odpowiedzi jest kilka.

Pierwsza dominanta dotyczy niepewności rynku pracy, czyli niepewność, gdy zainwestujemy, to nie wiemy czy będziemy mieli, kim robić. Już wiemy, że nie mamy kim robić. Dlatego, że nie mamy ani własnych pracowników, którzy na skutek polityki zwiiali na Zachód, albo się zdezaktywowali wskutek promowania pewnych posunięć polityki gospodarczej.

Druga dominanta dotyczyła inwestycji, które nie ruszyły, bo jest zły klimat. Jaki jest to klimat? Proszę państwa, nie mówimy o klimacie w rozumieniu Kowalskiego, który ma dostać 500+ i ma być happy. Mówimy o takim klimacie, w którym przedsiębiorca nie będzie chodził z pieśnią na ustach po ulicy, tylko będzie się czuł na tyle pewnie w swoim biznesie, że nikt go z dnia na dzień nie wywłaszczy, nie zmieni ustawy z dnia na dzień, nie wprowadzi zarządu komisarycznego, nie będzie poddawany represji, bo akurat podpadł nie temu człowiekowi co trzeba i mamy na to stosowne zapisy w prawie, a jak prawo nie wystarczy, to za chwileczkę będziemy mieli własne sądy itd.

Mówimy o tym klimacie do inwestowania, a nie o klimacie wynikającym z 500+. Tego klimatu nie ma. Zdaję sobie sprawę z tego, że te trzy ministerstwa, które na początku przedstawiały swoje propozycje, w tym rodzaju klimatu mają niewielki udział. W związku z tym, mogę powiedzieć, no tak proszę państwa, wiele z państwa propozycji możemy zaakceptować, tyle tylko, że jest to sadzenie drzewek, a za nami jest spróchniały las i coś z tym trzeba będzie zrobić.

Co można zrobić? Można robić rzeczy takie, o których mówili koledzy, a które mogę dodać, a mianowicie, szereg różnych posunięć. Pomijam kwestie polityczne i zmiany klimatu gospodarczego, ale rany Boskie, jeżeli przedsiębiorcy mimo niedobrego klimatu mają być zachęceni do czegoś, to instrumenty z zakresu polityki fiskalnej, o których mówił pan minister Skiba, niech sięgną inwestycji. Niech zwolnienia różnego rodzaju nie będą z CIT, PIT, VAT i Bóg wie z czego, tylko niech dokładnie będą adresowane w temat inwestycyjny. Niech będą zaadresowane w temat innowacyjności. Dlaczego w Polsce w tej materii niewiele się działo? Ano dlatego, że panował taki syndrom, że jak np. damy uczelniom jakieś zwolnienia, przyznamy jakieś prawa autorskie lub inne rozwiązania, to za chwileczkę ktoś to wykorzysta i będzie nadużycie. W związku z tym, co się robi? Nic się nie robi, bo jak się nic nie robi, to nie będzie nadużycia. Obawa przed tym, że może wystąpić promil, a nawet cały procent nadużyć powoduje, że nie zaspokajamy potrzeb pozostałych 99%, którzy zrobiliby z propozycji dobry użytek. Uprzejma prośba do państwa ministrów, zaadresujcie swoje programy, instrumenty i posunięcia np. z zakresu

polityki fiskalnej w obszar inwestycji i w obszar innowacji. Da to na pewno dużo lepszy efekt, niż różne posunięcia z „Piątki” Kaczyńskiego, które *en bloc* praktycznie rzecz biorąc promują konsumpcję.

Proszę państwa, nie chcę mówić, że to jest bal na Titanicu, bo pewnie mocno bym przesadził, ale żyję już dosyć długo i pamiętam bardzo dobrze epokę Gierka. Celowo sięgam bardzo daleko – w inną kompletnie epokę i inną mentalność, ale te zjawiska, które widzę dzisiaj i ten sposób myślenia to jest dokładnie to, co doprowadziło nas do tragedii i upadku państwa ludowego. Dobrze, że tamto upadło, ale nie róbmy tego samego, nie idźmy tą drogą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Dziękuję bardzo pani prezesie. O krótką wypowiedź prosił pan Paweł Rzepka z inicjatywy społecznej Nowa Nadzieja. Bardzo proszę.

Inicjatywa społeczna Nowa Nadzieja Paweł Rzepka:

Dziękuję bardzo. Nie wiem, czy jest jakiś limit czasu, ale postaram się zmieścić w pięciu minutach.

Szanowni państwo, jestem jednym z liderów z inicjatywy społecznej Nowa Nadzieja. Jednym z punktów naszego działania jest przywrócenie w Polsce powszechnego samorządu gospodarczego. Myślę, że to jest dobre forum. Sądzymy, że jest to poważna zmiana ustrojowa, którą musimy w Polsce przeprowadzić. Jest to m.in. odpowiedź na to, co może nas czekać.

Dlaczego przywrócenie? Szanowni państwo, dlatego że w II Rzeczypospolitej istniał bardzo dobrze zorganizowany samorząd gospodarczy. Władza centralna świadomie dzieliła się swoim władztwem z samorządem gospodarczym. Myślę, że nadszedł już czas, abyśmy o tym poważnie pomyśleli.

Samorząd terytorialny w rewolucji 1989 r. i w swoim działaniu jest niewątpliwym sukcesem naszego kraju. W podobny sposób powinien być ustanowiony samorząd gospodarczy. Wybory do tego samorządu powinny odbywać się na zasadach demokratycznych, wolnych i równych. Każdy przedsiębiorca tylko z faktu, że jest przedsiębiorcą powinien należeć do samorządu. Dlatego jest to powszechność. Proszę nie mylić tego z obligatoryjnością.

Powszechność polega na tym, że każdy przedsiębiorca tylko z mocy tego, że jest przedsiębiorcą nabywa dwa prawa. Pierwsze to bierne prawo wyborcze i drugie – czynne prawo wyborcze. Może być wybrany do władz samorządu gospodarczego i może wybierać do władz, zatem podobnie jak do samorządu terytorialnego. Czy będzie z tego korzystał, czy nie, będzie to jego wybór.

Tak wybrany powszechny samorząd gospodarczy musi uzyskać realne możliwości działania. Podobnie jak samorząd terytorialny musi być finansowany. Nie ze składek przedsiębiorców, więc nie jest to jakaś dodatkowa kontrybucja na rzecz samorządu gospodarczego. Samorząd musi przyjąć na siebie również pewne obowiązki. Nie będę wymieniał wszystkich, ale wspomnę tylko o obowiązkach związanych: z poziomem inwestycji na terenie, na którym ten samorząd działa, z poziomem wzrostu gospodarczego i rozwojem przedsiębiorczości na jego terenie, z odpowiedzialnością za szkolnictwo zawodowe na terenie działania samorządu, z odpowiedzialnością za arbitraż gospodarczy i docelowo również z odpowiedzialnością za I stopień sądownictwa gospodarczego.

Szanowni państwo, to nie są nowe sprawy. Są to sprawy, które były w II Rzeczypospolitej i które występują w większości państw Unii Europejskiej. To likwiduje pewne patologie, które niestety dzisiaj mamy, a mianowicie, że przedsiębiorcy czują się rządzeni, a nie samorządzeni. Oni czują się rządzeni. Zresztą ta Komisja także doskonale to pokazuje – władza centralna rządzi przedsiębiorcami. Władza powinna się podzielić z samorządem częścią władzy i oczywiście odpowiedzialnością.

Po drugie, w Polsce dzisiaj jest wiele ośrodków, które mają aspiracje do tego, aby w ich miejscach (miastach) powstał jakiś element władzy publicznoprawnej...

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Przepraszam bardzo, że wpadnę w słowo, ale trochę odbieśliśmy od tematu.

Inicjatywa społeczna Nowa Nadzieja Paweł Rzepka:

Wiem.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Wydaje się, że niezależnie od dzisiejszego spotkania możemy zorganizować odrębną debatę na temat samorządu gospodarczego.

Inicjatywa społeczna Nowa Nadzieja Paweł Rzepka:

W takim razie zachęcam, podobnie jak Przedsiębiorcy.pl (jest z nami prezes federacji), wszystkich zainteresowanych do lektury świetnego opracowania przygotowanego przez naukowców z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Korzystając z obecności wielu przedsiębiorców oraz przedstawicieli różnych organizacji chciałbym powiedzieć, że powszechny samorząd gospodarczy nie jest wymierzony przeciwko nim. Oni nadal powinni funkcjonować. Drodzy państwo, dzisiaj zaledwie 8% przedsiębiorców jest zrzeszonych w organizacjach, z tego połowa należy do izb rzemieślniczych. Organizacje nie mają żadnych realnych możliwości działania. Często cierpią z tego powodu. Powszechny samorząd gospodarczy nie jest wymierzony w obecnie działające organizacje.

Będziemy prowadzić cykl konferencji i spotkań, na które państwa bardzo serdecznie zapraszam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Wywołał pan Przedsiębiorcy.pl. Bardzo proszę, pan Robert Składowski.

Prezes zarządu Ogólnopolskiej Federacji Przedsiębiorców i Pracodawców Przedsiębiorcy.pl Robert Składowski:

Dzień dobry państwu. Moi poprzednicy powiedzieli praktycznie wszystko. Wszyscy odnośmy takie wrażenie, zwracam się do panów ministrów, że 500+ ma być lekarstwem na wszystko. Cały pakiet „Piątki” naszego rządu, czy też jak się mówi „Piątki” pana premiera Kaczyńskiego, nie jest lekarstwem na problemy, które nas czekają. Wszyscy o tym mówią i wszyscy o tym wiedzą.

W Polsce nie mamy szkolnictwa zawodowego. Przedsiębiorcy dzisiaj nie mają pracowników. Co rząd robi? Obniża wiek emerytalny.

W ciągu ostatnich trzech lat rosną koszty pracy. Porozmawiajcie z przedsiębiorstwami, to dowiedzie się, że przy minimalnym wynagrodzeniu jest to kilkaset złotych na jedno stanowisko pracy.

Spadają inwestycje, a partnerstwo publiczno-prywatne, które mogłoby być lekarstwem na wzrost inwestycji w naszym kraju praktycznie nie istnieje. Nie namówicie państwo żadnego wójta, burmistrza lub prezydenta miasta na partnerstwo publiczno-prywatne, bo za moment będzie miał CBA, CBS, policję gospodarczą i wszystkie możliwe służby u siebie w urzędzie.

Dochodzą jeszcze problemy w sądownictwie. O ile dobrze pamiętam, w październiku złożyłem wniosek o zmianę w KRS. Wiecie państwo ile trzeba czekać w Warszawie na zmianę w KRS? Od trzech do sześciu miesięcy.

Wcale nie dziwię się, że dobrzy pracownicy wyjeżdżają zagranicę. Z drugiej strony coraz więcej przedsiębiorców myśli o tym, żeby uciekać z pieniężkami z Polski i inwestować gdzie indziej. Mówił o tym pan z BCC.

Jeśli nie postawimy dzisiaj na szkolnictwo zawodowe, to w perspektywie 15 lat w naszym kraju nie będzie miał kto pracować. Dodam, że pracownicy ze Wschodu, o których wspominał pan minister, także uciekną. Proszę, przekażcie apel przede wszystkim środowiska, które reprezentują (MŚP), premierowi Morawieckiemu, że 500+ nie jest rozwiązaniem na kryzys gospodarczy, który przyjdzie lada moment. Niektórzy nazywają 500+ dziedziną gospodarki. Sam w nią inwestuję, bo mam trójkę dzieci.

Jestem przerażony systemem edukacji w naszym kraju i kierunkiem, w którym to zmierza. Apeluję do panów ministrów, żarty się skończyły. Wiem, że jest rok wyborczy, ale w przyszłym roku będzie już za późno mówić o szkolnictwie zawodowym, partnerstwie publiczno-prywatnym i o wszystkich rzeczach, o których mówili zarówno Jeremi Mordasewicz, jak i poprzedni koledzy. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, teraz posłowie. Kto z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji? Bardzo proszę. Rozumiem, że posłowie przyjęli informację do wiadomości. Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan minister. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MF Leszek Skiba:

Dziękuję. Skorzystam z okazji, żeby krótko odnieść się do wypowiedzi. Mam wrażenie, że mówimy o podobnych rzeczach, a mianowicie, żeby wzrost gospodarczy przynosił korzyści dla pracowników i obywateli. Natomiast jest pewna niezgoda, co do drogi dojścia i wyboru instrumentów. Postaram się państwa przekonać, że droga zaproponowana przez rząd, czyli „Piątka” jest bardzo dobrą drogą na rozwiązanie problemów, które widzimy.

Po pierwsze, zacznijmy od wieku emerytalnego. Jest takie przeświadczenie, że problemem przedsiębiorców jest deficyt rąk do pracy i rzeczywiście tak jest. Przed chwilą pan powiedział, że obniżenie wieku emerytalnego jest kłopotem. Popatrzmy, co mówi OECD. W ciągu ostatniego miesiąca OECD przygotowało materiał badawczy, który bazował na wszystkich europejskich krajach OECD i dwóch krajach pozaeuropejskich. Materiał miał na celu ustalenie, co tak naprawdę skłania pracowników, żeby w efektywny sposób wydłużali swoją obecność na rynku pracy, czyli żeby nie odchodzili na emeryturę lub rentę i byli aktywni na rynku pracy. Zależy nam na tym, żeby niezależnie od tego, jaki jest wiek emerytalny ludzie pozostawali na rynku pracy. Otóż, tymi dwoma głównymi czynnikami jest życie w zdrowiu oraz poziom edukacyjny, a wiek emerytalny generalnie wyjaśniałby decyzje w stopniu poniżej 10%. Zatem wiek emerytalny obowiązkowy (mówię o OECD) jest mało istotny z punktu widzenia efektywnego życia w zdrowiu. Tymczasem 1100 zł jest niezmiernie ważnym elementem, które pozwala na to, żeby wzmacniać życie w zdrowiu. Może się okazać, że będzie to niezmiernie ważny czynnik wspierający aktywność emerytów, w taki sposób, aby dodatkowo mogli się zatrudnić.

Pan Łaszek z Forum zwracał uwagę na niską dynamikę płac w sektorze publicznym. Oczywiście, tak jest, że jest pewnego rodzaju decyzja o tym, aby trzymać wydatki w ryzach, a dynamika wynagrodzeń w sferze była jak najbardziej uzasadniona, z jednej strony – racją-potrzebami, a z drugiej strony – możliwościami budżetowymi. W gruncie rzeczy można zadać pytania, czy dynamika wynagrodzeń na rynku pracy w sektorze prywatnym jest dosyć silna. Czy ograniczenia związane z niższą dynamiką wynagrodzeń w sektorze publicznym hamuje tę tendencję, czy przyspiesza? Odpowiem sobie na to pytanie. Świadoma decyzja o tym, żeby dynamika wynagrodzeń w sferze publicznej była relatywnie niska nie powoduje presji na przedsiębiorców, czyli fakt, że wynagrodzenia w sferze publicznej rosną wolniej jest raczej korzystny dla przedsiębiorców, zwłaszcza, że może pojawić się dyskusja, co do uzasadnienia wysokości wynagrodzeń.

Chcielibyśmy, żeby obok eksportu inwestycje rosły szybciej. Dzisiaj w danych widzimy, że inwestycje rosną szybciej od nominalnego tempa wzrostu PKB, czyli mamy do czynienia z poprawą sytuacji. Na czym polega problem? Czy rząd nie wykorzystał wszystkich dostępnych instrumentów? Gdy popatrzmy na to, co jest w gestii rządu (Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii, Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju i pozostałych), to widzimy, że inwestycje publiczne rosną, podatki dla przedsiębiorców są obniżane, przedsiębiorcy mają bardzo dużo własnych środków, z których mogą skorzystać i wydatkować na inwestycje. Problemem nie jest kolejna ulga podatkowa, która zwiększyłaby dynamikę inwestycji. Właściwie nie ma informacji, że przedsiębiorcy skarżą się na brak środków na współfinansowanie, na inwestycje lub mają problem z dostępem do pieniądza kredytowego i mówią: dajcie nam więcej pieniędzy – będziemy inwestować. Absolutnie tak nie jest. Przedsiębiorcy mówią, że mają bardzo dużo środków. Jeżeli popatrzmy na dane NBP, to zobaczymy, że przedsiębiorcy bardzo dużo środków lokują, a dodatkowo pojawiają się informacje o kupowanych mieszkaniach, jako formie inwestowania. Rzeczywiście, przedsiębiorcy mają bardzo dużo środków.

Kolejne ulgi podatkowe, które zostały zastosowane widać, że pozwalają na wzmocnienie inwestycji, ale to nie jest ta droga, żeby kierować kolejne ulgi dla przedsiębiorców. Przedsiębiorcy mogą obawiać się pewnej percepcji spowolnienia i kryzysu, który się czai.

Przedsiębiorca standardowy myśli, że dobrze, zainwestuję, ale jednocześnie stawia pytanie, co będzie się działo z gospodarką i popytem za 2-3 lata.

Pokazujemy racjonalną ścieżkę, wspieramy konsumpcję za pomocą „Piątki” i zadbamy o to, żeby spowolnienie globalne zbyt silnie nie uderzyło w polską gospodarkę. W dodatkowy sposób stwarza to percepcję bezpieczeństwa, która wzmacnia inwestycje. W gruncie rzeczy można powiedzieć, wzmocnienie konsumpcji jest tą drogą i kanałem, które realnie, a może w lepszy sposób, niż postulowane przez przedmówców ulgi podatkowe, mogą przesądzić o tym, że dynamika inwestycji w Polsce będzie wyższa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Tytułem polemiki powiem (kto ma mikrofon, ten ma władzę), że kiedy przywracano wiek emerytalny twierdzono, że nie jest to przymus, a każdy emeryt lub rencista będzie mógł sobie dłużej popracować. Wiemy, że tak nie jest, dlatego że pracodawcy nie do końca na to przystają. Mówiono o stworzeniu szeregu zachęt dla emerytów, żeby pozostali na rynku pracy, albo wrócili na rynek pracy. Czy pan minister może logicznie wytłumaczyć, jak 13-ta emerytura może być zachętą do powrotu do pracy? Mówiąc szczerze, Nobel za odpowiedź gwarantowany. Nie da się tego wszystkiego obronić. Nie oszukujmy się, 13-ta emerytura jest tylko w tym roku i akurat przed wyborami. Nie da się tego inaczej odebrać, niż jako zachęty do zastanowienia się przy urnie, o ile chcą dostać następną 13-tkę.

Panie ministrze, nie ma zachęt, które spowodowałyby wzrost dynamiki inwestycji. Problem demograficzny powoduje, że polscy przedsiębiorcy będą mieli z tym problem. Nie ma przygotowanych kompletnych rozwiązań, które ułatwiałyby zatrudnianie pracowników zza wschodniej granicy. Otwarcie granicy z Niemcami spowodowało, że co najmniej 30% pracowników, którzy pracowali w Polsce już przeniosło się do Niemiec. Nie ma innego pomysłu. Pojawiły się pomysły zatrudnienia z Azji. No, ale niestety ze względów politycznych jest to nie do przyjęcia przez rząd. W związku z tym przedsiębiorcy naprawdę mają problem z zatrudnieniem, a już nie powiem o tym, jaka jest zapaść, jeżeli chodzi o budownictwo i jak wzrastają koszty funkcjonowania firm budowlanych (i nie tylko) ze względu na bardzo wygórowane oczekiwania pracowników.

Widziałem, że pan z Krakowa się zgłaszał. Bardzo proszę.

Fundacja Instytut Monteskiusza Jacek Piekarski:

W wypowiedziach wszystkich przedstawicieli, jak to się kiedyś mówiło – strony rządowej, zaskakuje brak odniesienia do najnowszego raportu NBP. W dniu 14 marca został opublikowany raport prognostyczny, który opisuje większość czynników, o których w tej chwili mówimy.

Nie wie lewica, co robi prawica. Zaskakuje mnie, czemu część rządu przygotowuje pewne opracowania prognostyczne, natomiast cała reszta zdaje się o niej dokładnie nic nie wiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Pan prezes Warski, bardzo proszę.

Wiceprezes zarządu BCC Wojciech Warski:

Proszę państwa, a właściwie panie ministrze, muszę ustosunkować się do tego, co przed chwilą od pana usłyszeliśmy. Po pierwsze, stwierdził pan, że nie słyszy głosów na temat (ogólnie) ulg inwestycyjnych ze strony biznesu, organizacji i firm. Właśnie przed chwilą pan to usłyszał.

Nie jest prawdą, i jest to pewien mit, który jest bardzo szkodliwy dla polskiej przedsiębiorczości, a który także wielokrotnie słyszałem na Radzie Dialogu Społecznego (a jakże!), że jakoby firmy w Polsce są strasznie bogate. No tak, podobno mają 250 mld zł oszczędności na kontach, ale przecież pan, jako Minister Finansów wie nawet lepiej ode mnie, że te 250 mld zł nie leży sobie w NBP, tylko finansuje polską gospodarkę. Pan na pewno dysponuje danymi na temat dystrybucji tych środków pomiędzy firmami. Owszem, jest grupa firm bardzo bogatych, mających pieniądze po kokardę. Natomiast statystyczna polska firma z grupy małych i średnich przedsiębiorstw jest biedna jak mysz kościelna i dopóki nie otrzyma zachęty podatkowej oraz jednocześnie nie otrzyma

gwarancji pewnej stabilności prawa, to nie zainwestuje swoich skromnych środków, choćby rząd wyczyniał cuda na kiju, o czym niniejszym pana informuję.

Chciałem także zapytać pana ministra, czy odnosząc się do kwestii wieku emerytalnego i jego obniżenia świadom jest faktu, że Polska, nie licząc jednego lub dwóch krajów dawnego bloku wschodniego, jest jedynym krajem w Europie, który obniża wiek emerytalny? Nawet Rosja, mimo wielkiego niezadowolenia społecznego, zaczęła podnosić wiek emerytalny. Trudno oczekiwać od Kowalskiego, czy od suwerena, żeby polubił takie posunięcia. Na tym właśnie polega rola państwa, że potrafi patrzeć troszeczkę dalej, niż przysłowiowy Kowalski i potrafi przewidywać pewne zjawiska, niezależnie do tego, czy suwerenowi będzie się to podobało, czy nie. W tym przypadku przyjmujemy, że rolą państwa jest założenie a priori, iż suwerenowi to się nie spodoba. Po to jednak, żeby ten suweren miał co włożyć do garnka za 5-10 lat, państwo musi ten ruch wykonać. Tymczasem państwo wykonujecie ruch odwrotny, i co więcej, w tej chwili państwo w swoich wypowiedziach usiłujecie nam udowodnić, że fajnie jest – inwestycje rosną. Panie ministrze, pan przecież dobrze wie, że to jest nieprawda. Podałem liczby, które pochodzą z GUS i z Ministerstwa Finansów. Wynika z nich, że inwestycje zmalały w relacji do PKB. Mówię o inwestycjach *en bloc*. Wzrósł tylko udział inwestycji publicznych. Inwestycje prywatne zmalały. Owszem, inwestycje zwiększyły się w liczbach bezwzględnych, ale to dlatego, że PKB nam urosło. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan Aleksander Łaszek.

Wiceprezes zarządu, główny ekonomista FOR Aleksander Łaszek:

Odniosę się do kilku kwestii. Pan minister Skiba mówił, że może pobudzenie konsumpcji pobudzi inwestycje. Robiliśmy to przez trzy lata. Przez trzy lata nakręcaliśmy konsumpcję – inwestycje lekko drgnęły. Nie zadziałało? Co robimy? Próbuujemy tego samego.

W przypadku problemów z rynkiem pracy Jeremi Mordasewicz bardzo dobrze powiedział o opiece nad osobami starszymi. Wydajemy pieniądze na transfer, a teraz coraz więcej osób będzie odchodziło z rynku pracy, nie po to żeby opiekować się dziećmi, ale żeby opiekować się rodzicami. Wydatki na opiekę długoterminową mamy jedne z najniższych w OECD. Nie mamy dużo środków publicznych, ale wolimy je przeznaczyć na kupowanie głosów przed wyborami zamiast na wsparcie opieki.

Co więcej, nie jestem zwolennikiem ulg, jeżeli chodzi o przedsiębiorców, bo uważam, że jest to wielkie pole do lobbingu i moim zdaniem to nie ulg teraz brakuje.

Brakuje przede wszystkim stabilności prawa. Opieka zdrowotna jest świetnym tego przykładem. Mieliśmy firmę FALCK, która oferowała prywatne usługi pogotowia. Przyszła ustawa, która powiedziała, że te usługi może świadczyć tylko podmiot publiczny. Jeżeli ktoś teraz zainwestuje w instytucję opieki długoterminowej nad osobami starszymi, finansowanej częściowo ze środków prywatnych, a częściowo ze środków publicznych, to nie ma pewności, czy nie pojawi się ustawa o narodowych domach seniora, która powie, że mogą to robić tylko państwowe instytucje. Popyt jest, ale bez stabilnych regulacji inwestycji tam nie będzie, a są potrzebne.

Nie doczekaliśmy się całościowej reformy systemu podatkowego i jego uproszczenia. Świetnym przykładem jest obniżenie PIT o 1 p.p. Brzmi medialnie. Niewiele większy skutek fiskalny miałoby wprowadzenie pełnego odliczania składki NFZ od PIT.

Mało, kto wie, że tak naprawdę nie płacimy 18, 32, a de facto płacimy 19, 25 i 33,25%, bo składka NFZ 9% dzieli się na 7,75, które można odjąć od PIT i 1,25, którego nie można odjąć. Żeby jeszcze nie było zbyt prosto, to te dwie daniny mają odrobinę różne podstawy. W jednym miejscu jest dochód. W drugim miejscu trzeba jeszcze uwzględnić koszty uzyskania przychodu i inne potrącenia. To jest tylko kilka dodatkowych operacji matematycznych, ale gdy przemnożymy to przez dwadzieścia parę milionów podatników, których te kalkulacje dotyczą, to skala niepotrzebnych komplikacji i błędów jest kolosalna. Tymczasem mógłby być prosty przepis, że PIT to jest 9% i NFZ – 9%. Tymczasem idziemy w bardziej medialne obniżenie PIT o 1 p.p. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Pan Marcin Piskorski.

Prezes zarządu Związku Pracodawców Aptecznych „PharmaNET” Marcin Piskorski:

Chciałbym podać przykład przejścia z makroekonomii do mikroekonomii. Reprezentuję branżę 400 przedsiębiorców, którzy działają na rynku aptecznym, ale nie są farmaceutami. Dwa lata temu decyzją Sejmu tym przedsiębiorcom odebrano prawo zakładania nowych aptek, czyli rozwijania się poprzez *green field* (otwieranie nowych podmiotów), natomiast mogli rozwijać swoje przedsiębiorstwa poprzez przejęcia innych przedsiębiorstw. Tak im się przynajmniej wydawało. Mówiliśmy dzisiaj o zwiększaniu efektu skali itd.

Mniej więcej od miesiąca otrzymuję od polskich przedsiębiorców działających na tym rynku informację, że inspekcja farmaceutyczna zaczyna podważać przejęcia dokonywane na rynku. W ciągu dwóch lata mieliśmy sporo takich transakcji na rynku i prawdopodobnie teraz przedsiębiorcy przez najbliższe pięć lat będą się szarpać z decyzjami po sądach i zastanawiać nad tym, czy pieniądze, które wydali na inwestycje przyniosą im zysk i pozwolą im dalej działać, czy też nie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan Jacek Piekarski.

Fundacja Instytut Monteskiusza Jacek Piekarski:

Chciałbym podać dane wspierające informację pana Warskiego. Z danych statystycznych wynika, że Polska zajmuje 11 miejsce w Unii Europejskiej pod względem udziału przemysłu w PKB. Pod względem wielkości inwestycji w tzw. środki trwałe, czyli odtworzenie możliwości działania przemysłu zajmujemy 24 miejsce, co stanowi chyba najlepsze podsumowanie tego, co dzisiaj usłyszeliśmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Widzę, że trochę wyczerpaliliśmy temat. Bardzo proszę, pan dyrektor.

Dyrektor Departamentu Analiz Gospodarczych Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii Tomasz Chróstny:

Dzień dobry. Dosłownie w kilku słowach chciałbym się odnieść do poruszonych tematów, tak w skali mikro, jak i makro.

Widzieliśmy przywoływane pewne dane. Niezwykle interesujący jest pierwszy slajd z prezentacji dr Łaszka. W prezentacji pana dr Łaszka z Forum Obywatelskiego Rozwoju przywołano 2015 r., Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju itd. Proszę zauważyć, że państwo pełni określone funkcje. Może pełnić funkcje w sposób bierny udając, że je wykonuje, albo robić to w sposób aktywny. Oczywiście Polska jest beneficjentem globalnych zmian gospodarczych. Natomiast proszę zauważyć, że jeżeli chodzi o tempo wzrostu PKB zdecydowanie wyprzedzamy to, które jest obserwowane, tak globalnie, jak i na poziomie Unii Europejskiej.

Po drugie, Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju odpowiada na szereg wyzwań, które zostały zidentyfikowane i jest strategią, a zatem dokumentem wieloletnim, tak samo jak wieloletnim dokumentem był wspomniany w toku dzisiejszej Komisji plan profesora Hausnera, którego niezwykle cenimy i z którym (nie ukrywam) oraz z jego zespołem spotykamy się, co najmniej raz na kwartał oraz korzystamy z tego cennego głosu doradczego. Jesteśmy resortem, który stara się bardzo szeroko nie tylko komunikować, ale także wsłuchiwać w głos przedsiębiorców, za co zresztą bardzo dziękujemy.

Strategia jest dokumentem wieloletnim, który wyznacza pewne nie tylko kierunki, ale również zadania, które podlegają realizacji na przestrzeni wielu lat. Dokument został tak przedstawiony.

Przywoływano model skandynawski. Proszę zauważyć, że tam dysproporcja pomiędzy dochodami przedsiębiorców a dochodami z tytułu umów o pracę jest naprawdę nieduża. Jest to model, gdzie zrównoważenie i rozdzielanie korzyściami z tytułu rozwoju gospodarczego postępuje równomiernie. Jeżeli spojrzymy na 500+ plus i spojrzymy na proponowany program 13-tej emerytury lub na emeryturę+, to możemy na to spojrzeć

z jeszcze jednego ważnego zagadnienia – ubóstwa. Jeżeli chodzi o zagrożenie ubóstwem, to rodziny wielodzietne i emeryci należą do grup niezwykle zagrożonych ubóstwem. O ile widzimy spadek ubóstwa w przypadku rodzin wielodzietnych, o tyle w przypadku emerytów nie było to zauważalne, dlatego możemy powiedzieć, że ten program wychodzi naprzeciw realnym potrzebom społecznym.

Następna kwestia to dochody przedsiębiorców i przywoływana wartość oszczędności w wysokości 250 mld zł. Oszczędności przedsiębiorstw? Jak najbardziej, tak. Natomiast proszę zauważyć, że w ostatnich latach dynamicznie wzrastał nie tylko przeciętny dyspozycyjny dochód na członka rodziny, czyli dochody dyspozycyjne gospodarstw domowych, ale również oszczędności gospodarstw domowych, które na koniec 2018 r. wynosiły prawie 820 mld zł (818). To są oszczędności, które pracują w sektorze bankowym, gwarantując poniekąd jego stabilność, przy tej konstrukcji, którą mamy. Proszę zauważyć, że z punktu widzenia gospodarczego stabilność sektora bankowego jest niezwykle istotna.

Jeżeli chodzi o inwestycje to jest to niezwykle ciekawy i pełen wyzwań obszar. Widzimy, że środki unijne ruszyły z dużym opóźnieniem (ok. 2-letnim). Z kolei w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy widzimy, że rośnie stopień wykorzystania mocy produkcyjnych i rośnie produktywność przedsiębiorców. Jednocześnie widzimy, że w sposób niezwykle stabilny (ok. 7%) rośnie eksport. Dochodzi do osiągania korzyści przez aktywne przedsiębiorstwa, które wykorzystują pojawiające się na rynku szanse i warunki. Jednocześnie nakłady na środki trwałe wg GUS na koniec 2018 r. w ujęciu rocznym wzrosły o ok. 7,3%. Czy mogłoby być więcej? Oczywiście, że tak. Sami chcielibyśmy, żeby ten wzrost był dużo wyższy. Niemniej jednak jest to również kwestia otoczenia. Widzimy, że przeciętne wynagrodzenia rosną i niewątpliwie w przypadku przedsiębiorstw o niższej rentowności jest to element spowalniający ich rozwój. Natomiast nie możemy zgodzić się z tezą, że przedsiębiorcy nie korzystają na tym, co dzieje się w Polsce i w otoczeniu. Korzystają. Widzimy to w eksporcie – widzimy to w produktywności.

Chcielibyśmy, żeby postępowała również internacjonalizacja, czyli wychodzenie kapitałowe przedsiębiorców poza granice kraju.

Jesteśmy optymistami w stosunku do tego, co widzimy, jeżeli chodzi o fundamenty gospodarki. Widzimy równowagę w sensie ekonomicznym. Natomiast absolutnie dostrzegamy obszary ryzyka związane z sytuacją globalną. Obserwujemy sytuację w Chinach. Szacowane spowolnienie w Chinach na 2019 r. wynosi 6,2% PKB. To spowolnienie obserwuje cały świat, bo wiemy, że będzie miało zarówno wpływ na gospodarkę, rynek pracy, jak i na relacje eksport-import z partnerami zewnętrznymi.

Na poziomie gospodarczym bardzo uważnie obserwujemy także relacje handlowe Stanów Zjednoczonych z Chinami i Unią Europejską, które mają miejsce. Polityka Europejskiego Banku Centralnego? Jak najbardziej. Kwestie gospodarcze związane z Brexit i z Wielką Brytanią – również. Podobnie, jeżeli chodzi o spowolnienie zamówień w przemyśle gospodarki niemieckiej.

Proszę państwa, fundamenty gospodarki, które widzimy i szybsze tempo wzrostu niż w Unii Europejskiej, to bez wątpienia jest powód do pewnej satysfakcji, ale nie zmienia faktu, że staramy się bardzo aktywnie reagować na wyzwania krótko- i średniookresowe. Wiemy, że w tym zakresie powinna być obecna aktywna polityka państwa.

Podniesiono kwestię działań efektywnościowych i przywołano system emerytalno-rentowy. Proszę zobaczyć, że praca, która jest wykonywana to często drobne zmiany, ale mające istotny wpływ. E-zwolnienia, czy e-recepty to jest mimo wszystko system, który gruntownie przebudowuje model polityki dotyczącej sfery zdrowia i aktywności gospodarczej.

Jeżeli chodzi o inwestycje, tak, zdecydowanie chcielibyśmy, żeby one również rosły szybciej. Działania podejmowane przez MPiT, jak: IP Box, B+R, czy ustawa o innowacyjności są wyjściem naprzeciw. Zatem obserwujemy, dostosowujemy i proszę zauważyć, że staramy się bardzo wyraźnie wsłuchać w głos sfery społecznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę panie posle. Pan poseł Stanisław Lamczyk.

Posel Stanisław Lamczyk (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, panowie ministrowie, można dużo mówić, ale tworzymy kraj policyjny. Polscy przedsiębiorcy odczuwają to coraz bardziej.

Pan minister Marcin Ociepa mówił o semestralnej ocenie Komisji Europejskiej z 27-go. O tym pan mówił, tak? Właśnie tam napisano o braku inwestycji i innowacji. Przecież nie ma inwestycji – nie stworzono klimatu, a pan mówi coś innego. Dlatego proszę nie manipulować danymi.

Poruszono kwestię VAT. Cały czas się mówi, że uszczelnia się lukę w VAT, a jest z tym trochę inaczej na przykład, gdy firma nie inwestuje. Podam przykład średniej firmy z mojego okręgu wyborczego. Gdy firma inwestowała, co miesiąc odliczała 900 tys. od VAT. W tej chwili nie inwestuje, więc płaci pełen VAT. Jest to przykład średniej firmy, a takich firm w powiecie jest przynajmniej 40. Wystarczy to przemnożyć razy liczbę powiatów i mamy VAT. Poza tym kwestia VAT odwróconego w usługach. Niestety, ale tego VAT brakuje w obrocie gospodarczym. Ekspertci mówią, że firmom do obrotu brakuje ok. 5 mld zł. To widać. Gdy nie oddaje się VAT na czas (niewielka zwłoka), a ponadto wstępują małe uchybienia typu brak kropki nad i, firmy się boksują z urzędami, przychodzą do biur i mówią, że są już u kresu wytrzymałości.

Z uszczelnieniem luki VAT nie jest tak do końca, jak się nam przedstawia. Rząd obraca VAT, a firmom na rynku brakuje pieniędzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan Piekarski.

Fundacja Instytut Monteskiusza Jacek Piekarski:

Chciałbym nawiązać do danych pochodzących z instytucji rządowych. Ostatnio GUS opublikował piękny wykres pokazujący cztery obszary i ścieżki rozwoju polskiej gospodarki. W tej chwili nasza gospodarka znajduje się w fazie spowolnienia z bardzo silną tendencją do przejścia w kierunku depresji. Panowie z rządu, czemu według was jest tak świetnie, a z danych GUS wynika, że zaczynamy nurkować w dół? Sądzę, że jest to pytanie retoryczne. Po tym, co można było od was usłyszeć mam wątpliwości.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Powoli zbliżamy się do końca naszego spotkania i posiedzenia Komisji.

Na zakończenie kilka słów. Po pierwsze, bardzo dobrze, że spotykamy się i wymieniamy poglądami. Uważam, że spotkania z udziałem ministerstw na szczeblu ministrów i pracodawców pozwalają skonfrontować pomysły rządzących z praktykami biznesu, bo o to chodzi.

Z dzisiejszych wypowiedzi trudno wywnioskować, czy jesteśmy przygotowani na spowolnienie gospodarcze. W materiałach, które przygotowano odnotowano to, co zostało zrobione. Natomiast nie ma żadnej pewności, że to, co zostało zrobione będzie miało wpływ i uratuje nas przed głębokim spowolnieniem, a mam nadzieję, że recesji nie będzie. Podjęte działania mogą przynieść pozytywne efekty, ale nie jest to przesądzone.

Niepokojące jest to, że przez trzy lata nie udało się wyzwolić energii przedsiębiorców, by inwestowali swoje prywatne pieniądze. Na początku się przyglądali, a potem, gdy zobaczyli co się dzieje powiedzieli nie – poczekamy i rzeczywiście nie inwestują.

Inwestycje samorządowe i publiczne wynikają w dużej mierze z tego, że są środki unijne, które trzeba wydać i realizować inwestycje.

Myślę, że w przyszłości można pokusić się o spotkanie w szerszym gronie, żeby porozmawiać o klimacie do prowadzenia działalności gospodarczej i inwestowania. Obecnie klimat jest zły. Powiem szczerze, że projekty ustaw, które się pojawiają, a dotyczą przedsiębiorców są bardzo groźne. Po ich analizie przedsiębiorcy mogą się obawiać, że decyzją jednego lub drugiego urzędnika mogą stracić firmę. Firma może być zamknięta, może być przejęta przez zarządcę i wreszcie, może mieć ograniczoną możliwość startowania w przetargach publicznych. To są pomysły Ministerstwa Sprawiedliwości. Uważam, że państwo jesteście odpowiedzialni za to, żeby zablokować tego typu rozwiązania, bo to wy odpowiadacie za rozwój tego kraju, a nie Minister Sprawiedliwości, który wszędzie widzi tylko spiski i oszustów, a tak nie jest.

Przedsiębiorcy polscy to ci, którzy ryzykują własnymi środkami, żeby dołożyć się do PKB, żeby wszyscy mieli z czego zapłacić za ochronę zdrowia, bezpieczeństwo itd. To przedsiębiorcy przynoszą pieniądze – nie budżetówka.

W związku z tym musimy zrobić wszystko, żeby przedsiębiorcy czuli się bezpiecznie, żeby nie wprowadzać im prawa z dnia na dzień, nie zmieniać podatków w ciągu 72 godzin (niestety, ale taki rekord padł) itd. Apelujemy o to.

Komisja Gospodarki i Rozwoju jest tym miejscem, gdzie możemy się spotykać, dyskutować, ale jednocześnie powinniśmy mówić i blokować te rozwiązania, które uderzają w polskie firmy i w polskich przedsiębiorców.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować pani minister i panom ministrom za przedstawienie materiału i mam nadzieję, że gospodarczo (nie politycznie) krytyczne głosy, które dzisiaj się pojawiły znajdą odzew w działaniach, które państwo planujecie. Skończmy z powiedzeniem, że mądry Polak po szkodzie. Powinniśmy być mądrzy przed szkodą, czyli być przygotowani na ewentualnie gorsze czasy. Niestety ostatni okres został troszkę zmarnowany i martwi mnie to, że cieszymy się z tego, że mamy 10 mld zł deficytu, a nie z tego, że mamy 10 mld zł nadwyżki budżetowej.

Dziękuję państwu bardzo serdecznie za obecność. Chciałem również bardzo serdecznie podziękować posłom biorącym udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu posłowi Pawłowi Pudłowskiemu – przewodniczącemu Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii i pani poseł Paulinie Hennig-Klosce – wiceprzewodniczącej Komisji Finansów Publicznych za pomoc w zorganizowaniu dzisiejszego spotkania. Bardzo państwu dziękuję.